Kuryer Poznański.

Nr. 199. Redaktor naczelny i odpowiedzialny **Czwartek, 1 września 1881.** *Ks. dr. Kantecki.* **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie: H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie, cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych **2** marki **50** fen.; dla zamiejscowych **3** marki **5** fen.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 31 sierpnia.

Ajenci panslawistyczni, zostający na żołdzie rosyjskim, zapuścili swe sieci — tak woła wiedeński korespondent National-Ztg. — na całéj przestrzeni od Spalatu aż do Czerniowiec i pracują niezmordowanie słowem i czynem nad skoalizowaniem potężnego stronnictwa, które ma podważyć i podkopać monarchią austryacko-węgierską. W agitacyi téj czynny wzięli udział nie tylko Serbowie, ale i Rumuni — omladyna serbska i Rumunia irredenta. Rząd austryacko-węgierski — pisze daléj korespondent — zna dokładnie cele téj wrogiéj sobie propagandy, dotarł do gruntu wszystkich tych tajnych knowań i przedsięwziął już odpowiednie środki w celu sparaliżowania zabiegów tych panslawistycznych. Ostrzegł zatém nadżupanów w Węgrzech, gdzie głównie szerzona bywa agitacya, tajnym nasamprzód okólnikiem, a następnie kazał go dziennikom ogłosić. Ogłoszenie okólnika tego — twierdzi wspomniany korespondent — nastąpiło nie w skutek niedyskrecyi, ale na wyraźny rozkaz ministra węgierskiego, który w ten sposób dał poznać hr. Ignatiewowi, że plan całéj téj kampanii antiaustryackiéj, przezeń ułożony, poznano dokładnie w Austryi. Rząd austryacko-węgierski nie mógł bezpośrednio poczynić przedłożeń w Petersburgu, gdyż nie miał w ręku pewnych dowodów, z któremi potrzebaby było wystąpić w razie zaprzeczenia ze strony gabinetu rosyjskiego — zresztą baron Haymerle jest nieprzyjacielem wszelkich ostentacyjnych wystąpień — zdecydował się zatém na ogłoszenie okólnika, który więcéj może napędzi strachu Petersburgowi, aniżeli głośna reklamacya. W ten oto sposób tłumaczy korespondent National-Zeitung genezę znanego okólnika do nadżupanów węgierskich. — O ile prawdy się mieści w przytoczoném wyjaśnieniu, trudno wiedzieć, faktem jest przecież, że tak pomiędzy Słowianami austryackimi, jak i Słowianami półwyspu bałkańskiego nieprzyjazny polityce austryackiéj zapanował ruch, podsycany przez pisma serbskiéj Omladyny: przez Zastawę, wychodzącą w Nowym Sadzie na Węgrzech, i przez Istok białogrodzki, organ byłego ministra serbskiego, p. Risticza. Na artykuły wymienionych dzienników niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, wskazując na ich wrogą dla Austryi postawę. — Zapowiadane od dawna odwiedziny hr. Andrassego na dworze króla rumuńskiego przyszły do skutku. Telegram opowiada, że wczoraj wieczorem przybył były kanclerz austryacki na zamek Sinai, gdzie go w imieniu króla Karola przyjmowali ministrowie Rosetti i Ghika. O godzinie pół do ósméj wieczorem odbyła się na cześć hrabiego uczta, w któréj wzięli udział posłowie niemiecki i francuzki i znaczna liczba arystokracyi rumuńskiéj; hr. Andrassy zajął miejsce obok królowéj Elżbiety. — Do podróży hr. Andrassego wielką w Peszcie przywięzują wagę. Dzienniki węgierskie piszą, że podróż ta w ścisłym pozostaje związku z agitacyą irredenty rumuńskiéj, stanowiącéj jedno ogniwo całego łańcucha panslawistycznego, który hr. Ignatiew ukuł na zgubę Austryi. Hr. Andrassy — piszą daléj wspomniane dzienniki — chociaż usunął się z areny publicznéj, nie przestaje wywierać wpływu na akcyą dyplomatyczną i w téj chwili zamierza skłonić rząd rumuński do wyłamania się z pod wpływu rosyjskiego i zaniechania wrogiéj jego względem Austryi polityki.

Wracając raz jeszcze do agitacyi panslawistów rosyjskich w obrębie monarchii austryackiéj, nie będzie od rzeczy podać tu kilka szczegółów odnoszących się do historyi Omladyny serbskiéj, która zmieniwszy obecnie swe zdanie, wzięła sobie, jak twierdzą jéj nieprzyjaciele, za cel szerzenie wrogiéj Austryi propagandy. Omladyna (młodzież), założona została w r. 1848 przez młodzież serbską, uczącą się na uniwersytecie w Preszburgu. Była ona początkowo czysto literackiém stowarzyszeniem, w którém młodzież czytała swe utwory i później drukiem je ogłaszała. Później, kiedy w r. 1866 Włodzimirz Jowanowicz osiadł w Wojewodzinie, otrzymała Omladyna całkiém inną organizacyą: w Nowym Sadzie w Węgrzech południowych utworzony został centralny komitet z filiami z téj i z tamtéj strony Dunaju. Towarzystwo poczęło rychło wzrastać i w krótkim czasie liczyło bardzo wielu członków. Roczna składka wynosiła 2 złr. Towarzystwo założyło dziennik Zastawę, którą początkowo redagował znany serbski agitator Mileticz. Omladyna miała wędrownych nauczycieli, którzy docierając w najodleglejsze krańce, budzili wśród Serbów ducha narodowego. W pracy téj wzięli udział i starsi wiekiem Serbowie z r. 1831, którzy nauki pobierali na uniwersytetach w Niemczech, Francyi i Włoszech, gdzie napojeni doktrynami liberalnemi, krzewili je następnie w ojczyźnie. Ztąd to pochodzi ów ferment liberalno-rewolucyjny w Serbii, wyradzający się często w mrzonki socyalistyczne. Głównem zadaniem Omladyny było oswobodzenie kraju z pod jarzma tureckiego. Z ogłoszeniem niepodległości serbskiéj skończyło się właściwe zadanie towarzystwa, które w tym kierunku pracy położyło nie mało zasług. Ale Omladyna wytknęła sobie inny jeszcze cel: zjednoczenie wszystkich Serbów i walkę z własnym księciem Michałem Obrenowiczem, którego nieograniczona władza nie licowała z zapatrywaniami liberalnemi towarzystwa. Czy cios morderczy, pod jakim legł książę Michał (w r. 1866), jest dziełem Omladyny, nie wiadomo, dość, że od tego czasu poczęto w Serbii ścigać jéj członków, a równocześnie i rząd węgierski począł prześladować omladynistów, ponieważ szerzyli nieprzyjazną propagandę wśród serbskiéj ludności w Węgrzech. W wypadkach r. 1875 i 1876 bierze znów Omladyna czynny udział a powstanie w Hercegowinie i Bośnii oddaje jéj ster rządu w Serbii; Risticz oddaje się cały na jéj usługi i w organie swym Istoku dotąd propaguje jéj zasady, poleca alians z Rosyą przeciw „uzurpacyi“ austryackiéj na półwyspie bałkańskim.

Z innych bieżących spraw politycznych zwraca dotąd ustawicznie na siebie uwagę projektowana podróż króla Humberta do Wiednia i Berlina. O podróży téj poczynają się teraz rozpisywać i dzienniki francuskie, jak np. Temps, którego wywody podał nam już telegram. Szyderstwo organu francuskiego dobodło do żywego Włochom. Dzienniki włoskie nie pozostały dłużne odpowiedzi i teraz, jak dawniéj po krwawych zajściach w Marsylii, budzą w kraju z jednéj strony ustawicznie przeciw Francuzom nienawiść. a z drugiéj nalegają coraz silniéj na gabinet włoski, ażeby doprowadził do skutku alians z Niemcami i Austryą. Prasa włoska wskazuje na fortyfikacye, które rząd francuski z pospiechem wznosić każe od strony Włoch. I tak czytamy, że inżynierowie francuscy ukończyli już roboty fortyfikacyjne na wzgórzach Turbii, w bliskości Loghet, których celem ma być zabezpieczenie traktu wiodącego z Piemontu do Nizzy. Obecnie pracować mają Francuzi nad wykończeniem fortów pod Sospello. Rząd włoski ze swéj strony nie zaniedbuje odpowiednich środków ostrożności, mianowicie stara się o powiększenie floty; nakazał pomiędzy innemi budowę czterech fregat pancernych i zamówił w Anglii dziesięć łodzi torpedowych. — Dzienniki berlińskie, zapisując wszystkie powyższe doniesienia, widzą już w nich nawięzujący się prolog krwawego dramatu, jaki się ma niezadługo rozegrać pomiędzy Francyą a Włochami.

Pomiędzy przywódzcami irlandzkiéj ligi ziemskiéj wybuchło, jak się zdaje, rozdwojenie. Jak donosi telegram dubliński, oświadczył jeden z przywódców ligi p. Dillon, na odbytéj na cześć jego uczcie, iż się chwilowo cofa do życia prywatnego, gdyż nie podziela zapatrywań Parnella, który doradza Irlandczykom, ażeby wstrzymali się chwilowo od agitacyi i przyjęli ustawę rolną.

Jak donosi telegram z Aten, rozpoczęły w dniu wczorajszym wojska greckie zajmować terytorya drugiéj i czwartéj sekcyi. Kardicę i Alingro mieli Grecy zająć także w dniu onegdajszym, tak iż cała okupacya miała się ukończyć dnia wczorajszego.

Sesya sejmu duńskiego została wczoraj zamkniętą. Gabinetowi nie powiodło się skłonić drugiéj Izby do uległości. Folkething, jakeśmy już donosili, odrzucił projekt finansowy, tak, iż gabinet, korzystając z dawniéj intermistycznie udzielonego pozwolenia, będzie zmuszony aż do 1 kwietnia roku 1882 trzymać się do dawnego budżetu.

* **Zebranie przedwyborcze** miasta Poznania odbędzie się w niedzielę dnia 4 września o godzinie 7 po południu na wielkiéj sali Bazarowéj.

* **Walne Zebranie połączonych Kółek** powiatu ostrzeszowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 4 września w Ostrzeszowie w sali ratuszowéj o godzinie 3½ po południu, na które to zebranie czcigodny patron p. Jackowski przybędzie.

Biskup Trewirski.

Wczoraj już po wydrukowaniu Kuryera otrzymaliśmy prywatny telegram z sfer, mających styczność z Najprzewielebniejszym księdzem Biskupem Trewirskim.

Berlin, 30 sierpnia, godzina 5 minut 11.

Biskup Korum otrzymał w téj chwili zatwierdzenie królewskie na osieroconą stolicę biskupią w Trewirze. Szczegóły listownie:

Dziś rzeczywiście znajdujemy w Reichs- i Staats-Anzeigerze pod rubryką Preusen w części nieurzędowéj następujące doniesienie.

Rokowania dotyczące obsadzenia osieroconéj przez śmierć Biskupa Eberharda stolicy trewirskiéj, zostały doprowadzone do końca. Po zgodzeniu się na to ze strony rządu państwa został dotychczasowy kanonik przy kościele katedralnym w Strassburgu w Alzacyi dr. Feliks Korum przez breve papiezkie z dnia 12 sierpnia r. b. mianowany Biskupem Trewirskim — a kiedy nadto zażądano potrzebnego do objęcia tego urzędu uznania Jego Cesarskiéj Mości — nastąpiło dziś ze strony ministra wyznań — wręczenie ks. Biskupowi Korum królewskiego dokumentu uznającego go Biskupem

To samo brzmi w oryginale:

Die Verhandlungen wegen Wiederbezetzung des durch den Tod des Bischofs Eberhard erledigten bischöflichen Stuhls von Trier sind zum Abschluss gelangt. Nachdem nach erfolgter Zustimmung der Staatsregierung durch päpstliches Breve vom 12. August d. J. der seitherige Domherr an der Kathedralkirche zu Strassburg i. E. Dr. Felix Korum zum Bischof von Trier ernannt und von demselben die zur Uebernahme seines Amts erforderliche Anerkennung Sr. Majestät des Königs nachgesucht worden ist, hat heute die Aushändigung der vom 29 August datirten Landesherrlichen Anerkennungsurkunde an den Bischof Korum Seitens des Ministers der geistlichen Angelegenheiten stattgefunden.

Z zakomunikowanych nam łaskawie szczegółów dodajemy:

1) że pismo królewskie datowane jest nie z dnia 29 bm., jak donosi Reichs- u. Staats-Anzeiger, lecz z dnia 28. Dokument królewski opiera się na bulli „De Salute animarum“ a o ustawach majowych nic nie wspomina. O rocie przysięgi źródło nasze nie podaje bliższych szczegółów.

2) Posłuchanie u Cesarza odroczone zostało z powodu wielkiego przeglądu wojsk z dnia wczorajszego na dzień dzisiejszy.

Oto są szczegóły, które wraz z doniesieniem Reichs- und Staats-Anzeigera konstatują jako rzecz niewątpliwą, że stolica biskupia w Trewirze została stanowczo i z zatwierdzeniem królewskiém obsadzona.

Ustawy majowe nie stawiają co do obsadzenia stolic biskupich innych trudności, krom téj jednéj, że nowy Biskup, mając składać przysięgę wierności, winien w niéj złożyć przyrzeczenie uznawania wszystkich praw krajowych. Od żądania téj przysięgi, któréj w rocie przez ustawy majowe przepisanéj żaden Biskup katolicki złożyć nie może, odstąpiono widocznie ze strony rządu i zatwierdzono ks. Biskupa Korum, zadowalając się albo danem z jego strony zapewnieniem wierności, albo też rotą przysięgi, jaką przed ustawami majowemi Biskupi katoliccy w Prusach składali.

Jest to ze strony rządu ustępstwo dokonane na mocy ustawy lipcowéj z roku 1880, ale zawsze tylko ustępstwo, łaska, dziś przyznana Biskupowi Korum, jak niedawno wikaryuszom kapitulnym w Paderbornie i Osnabrücku, jutro odmówiona innemu Biskupowi, jak jéj odmówiono ks. kanonikowi dr. de Lorenzi. Przy nominacyi Biskupów dyskrecyonalna władza rządu o tyle jeszcze sięga daléj, że jak widać z doniesienia Staatsanzeigera, ks. dr. Korum dopiero wtedy otrzymał nominacyą papieską w brewe z dnia 12 sierpnia, kiedy się rząd królewski na tę nominacyą zgodził (nach Zustimmung der Staatsregierung).

Biskup Korum jadąc tedy do Warcina, a następnie do Berlina, był zupełnie pewny swéj nominacyi — a miłe nader przyjęcie, jakiego doznał w domu kanclerza, w którym już od lat tylu żaden z Biskupów katolickich nie gościł, świadczy tylko o tém, że i tam umieją być grzecznymi dla dostojników Kościoła katolickiego — gdy chcą.

Atoli nominacya Biskupa nawet po wręczeniu królewskiego dokumentu zatwierdzającego nie usuwa wszystkich jeszcze trudności. Toć mamy Biskupów w Prusiech Zachodnich i na Warmii — „nie złożonych z urzędu“ — uznanych przez państwo, a jednak kulturkampf trwa w tych okolicach w najlepsze, bo go nieuniknionym czynią ustawy majowe.

Ponieważ niepodobna przypuścić, iżby Stolica św. zgodziła się była na nominacyą Biskupa trewirskiego, za którą, jak miał powiedzieć dyrektor kancelaryi ambasady niemieckiéj w Rzymie, mają niebawem pójść dalsze, i na wybór wikaryuszów kapitulnych bez widoków i nadziei, że tak Biskup jak administratorzy dyecezyi będą mogli wykonywać władzę swoję, przeto spodziewać się można, iż w najbliższéj kadencyi sejmowi pruskiemu przedłożony będzie projekt do ustawy znoszącéj te punkta ustawodawstwa majowego, na które Kościół żadną miarą zgodzić się nie może.

Podróż Biskupa Korum do Warcina miała zapewne posłużyć do ostatecznego wyrozumienia zobopólnych intencyi — a rokowania musiały wypaść pomyślnie, skoro po ich ukończeniu ks. Biskup Korum mógł pojechać do Berlina i oddać wizytę marszałkowi dworu i poprosić o posłuchanie u cesarza, którego mu też dzisiaj cesarz udzieli.

Na jakie punkta ustawodawstwa majowego Kościół zgodzić się nie może, o tém rząd pruski wie bardzo dobrze i my o nich już kilkakrotnie pisaliśmy. Daj Boże, aby się udało je usunąć i w ten sposób umożebnić przyspieszenie końca niedoli duchowéj tylu milionów dusz.

W niektórych pismach czytamy, iż ks. kanonik Straub ze Strassburga — (byłby to już czwarty Biskup z Alzacyi: Strumpf, Fleck, Korum, Straub) ma zostać Biskupem Fuldy. Widać, że namiestnik Alzacyi, feldmarszałek Manteuffel, umie wyszukiwać pomiędzy wyższém duchowieństwem alzackiém kapłanów, którym nawet rząd pruski nic zarzucić nie może, — a do Alzacyi zastósować będzie można znowu miano, którém ją darzono w wiekach średnich, nazywając ją „krajem wielkich i pobożnych Biskupów.“ Wiadomość tę podajemy, nie biorąc za nią odpowiedzialności.

O ks. Biskupie Korum wyrażają się nawet liberalne pisma z wielkim szacunkiem i respektem, unosząc się nad jego uprzejmością, imponującą zewnętrznością i t. d. — choć większa część tych pism zaledwie o nim wie tyle, iż po półtora dniowym pobycie w Warcinie przybył on do Berlina i stanął w hotelu petersburskim.

Jeżeli rząd pruski — jak prawie przypuszczaćby można — skłonił się do pewnych ustępstw, to obsadzenie osieroconych przez śmierć swych Pasterzy dyecezyi i urządzenie w nich regularnego dusz pasterstwa nie byłoby niemożebném. Gazety niemieckie idą nawet daléj i donoszą jako rzecz pewną, iż rząd niemiecki ma zamiar utworzenia u Stolicy świętéj poselstwa i że na to miejsce desygnowany już jest poseł niemiecki u Stanów Zjednoczonych, pan Schlösser. Że kanclerz niemiecki był zwolennikiem utrzymania ambasady u Stolicy św., to widać pomiędzy innemi i z mowy jego, jaką dnia 5 grudnia 1874 powiedział w parlamencie podczas obrad nad skreśleniem pozycyi dla ambasadora Niemiec przy Stolicy św. Okrzyk grozy: „Der Nuntius kommt!“ jaki się wydarł z piersi liberalnéj po wizycie nuncyusza Maselli w Kissingen, był dowodem, że Niemcy liberalni lękają się rzeczywiście takiego kroku ze strony kanclerza.

Atoli jaki obrót wezmą rzeczy w tych dyecezyach, gdzie trybunał dla spraw ko: ścielnych w zapale walki kulturnéj „złożył Biskupów z urzędu,“ jak np. w naszych archidyecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, w archidyecezyi kolońskiéj, monasterskiéj itd.? To inne pytanie, a przy znanéj niechęci, jaką się względem nas Polaków kieruje książę Bismarck, korzystający z każdéj sposobności, aby tę niechęć uwydatnić — bardzo ważne pytanie.

Konflikt nastąpił z powodu surowego wykonywania najdaléj sięgających rozporządzeń ustaw majowych, które dzisiaj uznano za niewłaściwe i zasadom Kościoła przeciwne.

Jeżeli dziś ta część ustaw majowych ma być usunięta — to też słuszna i sprawiedliwa, aby usunięto i za nieważne uznano „prawno-polityczne“ następstwa, jakie z zbyt surowego wykonywania owych ustaw wypłynęły.

Przyjmując z radością i wdzięcznością wiadomość o polepszeniu doli katolików niemieckich — mamy nadzieję w Bogu, że i nas nie opuści, — że zagoi bolesne rany w sposób nie raniący serc naszych, — że państwo na widok tak niezłomnéj i niewzruszonéj wierności ludu katolickiego zadowoli się ustępstwem Ojca św., uczynioném w liście do Arcyb. kolońskiego i na téj podstawie zawrze pokój z Kościołem.

Wniosek komitetu poznańskiego.

Komitet wyborczy dla miasta Poznania postanowił w sprawie zmiany regulaminu wyborczego podać do Walnego Zebrania, które się odbędzie w dniu 4 września, następujący wniosek:

Walne zebranie wyborców miasta Poznania uchwala:

Walne zebranie delegatów wraz z komitetem prowincyonalnym zechce dopełnić rewizyi teraźniejszego regulaminu i zaprowadzić w nim zmiany następujące:

1) Kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego będą wybierały nie jak dotąd powiaty, ale okręgi wyborcze;
2) Każdy okręg wyborczy wybierać będzie po trzech kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego.
3) Każdy powiat, resp. miasto Poznań wybierać będzie po trzech kandydatów na posła do sejmu pruskiego.
4) Ustanawianie kandydatów na posłów na okręgi wyborcze, resp. powiaty odbywać się będzie w sposób następujący:
   a) Komitet prowincyonalny wyborczy ustanawia z list kandydatów, postawionych przez okręgi wyborcze resp. powiaty jednę listę ogólną ściślejszą, która wszakże mieścić winna w sobie przynajmniéj dwa razy tyle kandydatów, ile potrzeba do obsadzenia wszystkich okręgów, resp. powiatów.
   b) Z listy téj komitet prowincyonalny podaje kandydatów do zatwierdzenia Wal. Zebraniu delegatów, uwzględniając ile możności życzenia okręgów, resp. powiatów. Jeśli podany przez komitet prowincyonalny kandydat otrzymuje absolutną większość głosów, w takim razie jest stanowczym kandydatem pierwszego pewnego okręgu, resp. powiatu. Jeśli nie pozyskał większości głosów, komitet prowincyonalny przedstawia innego do głosowania i tak następnie aż do ustanowienia kandydatów na wszystkie okręgi wyborcze, resp. powiaty.
5) Gdyby wybrany z listy ogólnéj przez Walne Zebranie delegatów kandydat następnie nie przyjął mandatu poselskiego, w takim razie w miejsce jego stawia sam komitet prowincyonalny kandydata z téjże listy ogólnéj.

Poznań, 30 sierpnia 1881.

Przeczytano i przyjęto.

Ks. dr. Kantecki, prezes. *Dr. Roman Szymański,* sekretarz.

St. Offierski. Fr. Dobrowolski. Dr. Kusztelan. A. Andruszewski. Berendes. Kapałczyński.

Wniosek ten uchwalony w Komitecie nie jednomyślnie, lecz tylko większością głosów, idzie zdaniem naszém za daleko i przyznaje Komitetowi centralnemu władzę zbyt wielką. Komitet centralny ma wprawdzie według tego wniosku „o ile możności“ uwzględniać wolą wyborców, ale może ją też pominąć zupełnie — co byłoby zbytecznem uszczupleniem autonomii powiatowéj, na którą bodaj czy się zgodzą powiaty. W obec takiego scentralizowania władzy zniknie zajęcie się wyborami na zebraniach przedwyborczych — gdyż

ostatecznie o kandydatach stanowić będzie komitet prowincyonalny. W obec takiéj alternatywy wolelibyśmy już wniosek szubiński, który pozostawia dawny modus procedendi a do usunięcia kandydata okręgowego żąda większości $^2/_3$ głosów delegackich.

Pierwsze paragrafy żądają zmniejszenia liczby kandydatów do 3, i organizacyi okręgowéj w miejsce powiatowéj. Godząc się na redakcyą liczby kandydatów do 3, pragniemy, aby co do drugiego punktu zawsze pamiętano o tém, iż „organizacya“ znaczy tutaj tyle, co dyrektywa, co ujęcie agitacyi w pewne karby i normę, i że agitacya sama zawsze powinna jak najwięcéj zdążać ku dołowi i decentralizować się z powiatu na obwody, parafie i gminy.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Od Wisły, 30 sierpnia.

(aleph) Obok spraw wielkiéj polityki figuruje dziś wcale pokaźnie sprawa naganek i hec na żydów. Ciągle nadchodzą wieści, a pokazuje się, że przez Iraela samego przesadzone o takich hecach w znaczniejszych i mniejszych miejscowościach Prus. W Chełmnie dotąd cicho; mimo to i Chełmniakom władze nie szczędziły przestróg i upomnień. Nie powiem, aby te upomnienia wyłącznie lub zachowanie się tutejszych żydów działały uspokojająco; inny i to główny jest powód zachowania się taktownego ludności chełmińskiéj. Gdzieindziéj wszczynała burdy żydowskie ludność niepolska, niekatolicka; tu właśnie ludność jest w znacznie przeważającéj części polska szlachetnie zapominająca krzywd i uraz, godnością i taktem wobec niewczesnych zaczepek z stron niepolskich, nierównie wyżéj stojąca od współobywateli innoplemieńców. Krótko mówiąc w Chełmnie nie masz i nie będzie burd żydowskich, bo to polskie przeważnie jeszcze miasto. Gdyby ktośkolwiek z żydów był się wyraził o uroczystościach n. p. sedańskich w podobny sposób, jak to uczynił dr. Wiener o jubileuszu p. dyrektora dr. Łożyńskiego, palnąwszy, że „wir begehen ein deutsch-nationales Fest im deutschen Lande“, toby niezawodnie patryoci niemieccy nieomieszkali mu wypisać modnego dziś hep, hep, tak, że samby go sobie nie zdołał pewnie przeczytać. I tu zdarzają się wypadki, że kapitaliści żydowscy, posiadacze składów i sklepów rzemieślnikom polskim płacą od zrobienia spodni fenigów 30, od kamizelki 25 fenigów, od zrobienia pończoch fenigów 10, nie mówiąc już o lichwiarskich robotach. Z tém wszystkiém cicho w mieście, żadnych pogróżek ani złych zamiarów. Że tam kiedyś jakiś ulicznik,“ młokos krzyknął hep, hep, to tylko pustota, desperactwo, jak tyle innych bezkarnie uchodzących; ktoś inny dla figla przebrał się za żyda i nuże bawić ulicz ników, którzy mu śpiewali hep, hep, lecz się ani spostrzegł, jak się z kozą zapoznał. Naturalnie figle to niewczesne, lecz i z drugiéj strony pani tolerancya osobliwszą drażliwość nerwów zdradza. Kiedy podczas procesyi w Boże Ciało tu, czy tam w Poznaniu, czy indziéj innowiercy z cygarami w ustach, z czapkami na głowach wyzywająco obrażali najświętsze uczucia katolików i przekonania; — kiedy na nasze święta i uroczystości roczne przeprowadzki się przekładają, kiedy niekatolicy czy sami w święta nasze publiczne roboty podejmują, czy lud polski katolicki sobie podwładny do takich robót pędzą, to wtenczas prześwietna tolerancya drzemie w najlepsze i nie popchnie ręki policyanta, aby brał w protokóły. Przecież i my mamy prawo żądać, aby nam każdy oddał, co nam się należy, kiedy się dla żydów żąda jak najwygórowańszéj delikatności i względności. Na ławach szkólnych pono unika się już greckiego wyrazu „hepesthai“, aby snać jaki jąkała nie obraził czasem żydowskich słuchów. Nareszcie teraz dopiero wyjaśni się powód, dla którego żydzi taki wstręt mają do filologii starożytnéj.

Przy wyborach nie ma tu co liczyć na żydowskie głosy, o konserwatystach niemieckich to i nie ma co mówić, zdaje się nawet być dość pewną, że i katolicy Niemcy nie dopiszą i bodaj pójdą z nami.

W tych dniach odnaleziono wreszcie w tutejszych sklepach kościoła Sióstr Miłosierdzia oddawna poszukiwane ciało Magdaleny Mortęskiéj, ksieni Benedyktynek chełmińskich, zupełnie dobrze zachowane, która zmarła właśnie 250 lat temu. Obszerniejsze szczegóły będą wkrótce ogłoszone.

Zniwo lepsze wydaje rezultaty w ziarnie, mniéj zadowalniające w słomie. Myśliwi chociaż dopiero spróbowali polowania, skarżą się na brak zwierzyny i kuropatw mało i zajęcy nie widać.

Wiedeń, 28 sierpnia.

(∞) Dziś odbyła się w Kremsmünsterze konsekracya ks. Ganglbaura na Arcybiskupa wiedeńskiego. Konsekracyi udzielił nuncyusz Vanutelli w asystencyi Biskupów Lincu i św. Hipolita. Obecnym był minister oświaty baron Conrad.

Niedawno temu dzienniki węgierskie doniosły, że minister spraw wewnętrznych wydał do naczelników okręgowych tajny okólnik, ostrzegający przed agitacyami rosyjskiemi pomiędzy słowiańską ludnością Węgier. Dzienniki urzędowe zaprzeczyły istnieniu takiego okólnika. W kilka dni potém jeden z dzienników peszteńskich ogłosił tekst okólnika, poczém ze strony urzędowéj przestano zaprzeczać autentyczności. Obecnie donoszą, że szef sekcyi w ministeryum spraw zagranicznych, p. Kallay, otrzymał ostrzeżenie od jednego z konsulów austryackich na wschodzie, że rząd rosyjski wyznaczył pewną sumę na agitacye w słowiańskich okolicach Węgier. Ministeryum spraw zagranicznych uwiadomiło o tém rząd węgierski, poczém ten wydał rzeczony okólnik. Tymczasem uwięziono w Przemyślu dwóch oficerów rosyjskich, podejrzanych o odrysowanie planów fortyfikacyi. Dwa te fakta rzucają jaskrawe światło na stósunki austryacko-rosyjskie. Wprawdzie urzędowe dzienniki tutejsze zapewniają, że ministeryum spraw zagranicznych do tych zajść nie przywięzuje żadnego znaczenia. Naturalnie rząd musi tak mówić, dopóki z tych okoliczności nie chce skorzystać do uczynienia w Petersburgu przedstawień, t. j. rozpoczęcia dyplomatycznych kroków nieprzyjaznych przeciwko Rosyi. Ale polityk, który rozważa stósunki a niepotrzebuje przestrzegać dyplomatycznych względów, z łatwością w owych zajściach dopatrzy się ważnéj wskazówki, co najmniéj zaś dowodu istniejącego w krajach austryackich silnego podejrzenia co do zamiarów Rosyi. Po strasznéj śmierci cara Aleksandra II wielu przepowiadało wskrzeszenie sojuszu trójcesarskiego. Wtedy niejednokrotnie zaprzeczaliśmy téj ewentualności. Swego czasu na mocy dobrych informacyi podnieśliśmy, że po nowym rządzie rosyjskim przeciwnie obawiać się można tak zwanych panslawistycznych eksperymentów, mianowicie względem Galicyi. Podejrzenia podobne stały się tém prawdopodobniejszemi, odkąd p. Ignatiew, mistrz agitacyi międzynarodowych, wstąpił do gabinetu rosyjskiego. Okólnik rządu węgierskiego i uwięzienie szpiegów lub emisaryuszów w Przemyślu stwierdzają, że te podejrzenia stawają się coraz silniejszemi. Podejrzenia zaś, jak sympatya w stósunkach międzynarodowych zawsze odgrywały i odgrywać będą ważną rolę.

Sejmy prowincyi południowych, mianowicie Dalmacyi i Tyrolu, już rozpoczęły obrady swe. Dotąd obrady tych sejmów odbywają się spokojnie, jakoż w ogóle nie zanosi się na burzliwą kadencyą sejmową. Nawet w sejmie czeskim prawdopodobnie nie powtórzą się zeszłoroczne namiętne rozprawy. Widocznie wszystkie stronnictwa, spragnione wytchnięcia po długiéj walce, postanowiły uważać kadencyą sejmową jako czas rozejmu. Jakkolwiek jednak sesya tegoroczna minie spokojniéj, aniżeli zeszłoroczna, byłoby przecież błędem przypuszczać, że centraliści już uważają się za pokonanych i zamyślają zaniechać dalszéj walki. Owszém, łatwo przewidzieć, że się w czasie wakacyi rady państwa przygotowują skrzętnie na powtórną namiętną walkę przeciwko rządowi i prawicy. Już dziś pewnie „znakomici“ mówcy lewicy, jak Suess lub Plener, uczą się na pamięć mów, które za kilka miesięcy, jak dzielni komedyanci, w chwilach „patryotycznego uniesienia“ i „żalu nad nieszczęściami, któremi obecny system rządowy zagraża państwu, „improwizować“ będą przed szkocką bramą. Walka więc w radzie państwa będzie niezawodnie równie namiętna, może nawet namiętniejsza, aniżeli w dwóch przeszłych sesyach. Zachodzi tylko pytanie, czy solidarność lewicy, uroczyście zapowiedziana w ostatniéj mowie p. Herbsta, istotnie dopisze, czy też nakoniec pewna część lewicy nie przechyli się na stronę rządu? Dotąd nie mamy żadnych pewnych danych, na mocy których możnaby stanowczo odpowiedzieć na to zapytanie.

Po królu Kalakana obecnie ambasador chiński Li-Fong-Pao jest przedmiotem ciekawości pospólstwa. Król hawajski naraził nieco swą godność monarszą, tańcząc publicznie w sali Konachera, ambasador chiński pewnie nie dopuści się podobnego naruszenia etykiety. Wczoraj przyjmował go cesarz. Ambasador ukazał się w fantastycznym stroju chińskim, posianym smokami. Niemal wszystkie dzienniki tutejsze rozprawiają o Chinach. Neue Fr. Presse ogłosiła patetyczny feleton w téj sprawie. Ekstrablatt podał wzór pisma chińskiego, słowem ambasador chiński umiał zwrócić na siebie uwagę ogółu. Jutro zaproszony na obiad dworski do Schönbrunn.

Lwów, 29 sierpnia.

(Jeszcze o Moskalach aresztowanych w Przemyślu. — Pożyczki udzielone włościanom na zasiewy. — Radzca ministeryalny Hecke. — Ks. Arcybiskup Wierzchlejski. — Koléj jarosławsko-sokalska).

(a) Kraj cały zaniepokojony został owemi aresztowaniami dwóch Rosyan w Przemyślu i oczekuje z upragnieniem rezultatu śledztwa. Dziennik Polski otrzymuje w téj sprawie bardzo obszerne sprawozdania telegraficzne z Przemyśla, według których podpułkownik sztabu jeneralnego Palicyn miał od dyrekcyi kolei galicyjskich w Wiedniu otrzymać upoważnienie do badania urządzeń i zwiedzenia warsztatów kolejowych w Galicyi. U aresztowanych znaleziono dokładne mapy okolic Przemyśla, szkice warowni przemyskich, broszurę w języku rosyjskim o warowniach Krakowa i Przemyśla, o sposobie ich atakowania wraz z dopiskami po brzegach, nskutecznionemi na podstawie własnych spostrzeżeń, daléj polecenie ministra wojny wystósowane do Protopopowa, jako ajenta wojennego, zlustrowania warowni krakowskich i przemyskich i wskazówki, jak postępować i w jakim kierunku badać należy. Gdy komisarz policyjny wszedł do ich pomieszkania, jeden z nich wyrzucił przez okno mapę Przemyśla, która zawisła na szyldzie hotelowym. Spostrzeżono to i oddano ją w ręce władzy. Śledztwo prowadzi adjunkt sądowy Lorenz. Telegraf i poczta pomiędzy Przemyślem, Lwowem a Wiedniem jest ustawicznie w ruchu; akta sprawy przedłożone zostały ministerstwu sprawiedliwości a dokumenty i plany mają być przesłane do fachowego ocenienia ministerstwa wojny. — Ciekawiśmy wszyscy, jak się sprawa ta zakończy i czy czasem panowie ci nie będą tylko odstawieni do granicy, a może nawet przez władze przeproszeni — lub czy téż sąd cięższą w ich postępowaniu znajdzie winę.

Wiadomo wam, że w roku 1880 udzielił wydział krajowy włościanom poszczególnych powiatów pożyczek na zasiewy — pisałem téż już wam o stanie zwróconego kapitału przez włościan. Dziś na podstawie wykazów kasowych mogę wam donieść, że siedm powiatów: liski, myślenicki, przemyślański, rawski, skałaski, sokalski i zbaraźski zwróciły pożyczone kwoty. Przez sierpień mało co wpłynęło, a wrzesień nie będzie pod tym względem lepszy — boć to czas żniw. We wrześniu kwoty zaległe niezawodnie wpływać zaczną, a spodziewać się należy, że powiaty, które zaciągnęły pożyczkę a dotychczas jéj nie spłaciły, nie będą zmuszały wydziału krajowego do podjęcia surowych środków egzekucyjnych.

Radzca ministeryalny Hecke przybył wczoraj wieczorem do Lwowa. Na dworcu powitany został przez delegata Towarzystwa Gospodarczego; dziś zaś odbyła się w kancelaryi tegoż Towarzystwa konferencya, poczém zwiedzał p. Hecke szkołę lasową, ogród botaniczny — jutro udaje się do Dublan i zwiedzi zakład ogrodniczy tutejszego Towarzystwa sadowniczego.

W zdrowiu Najprzewielebniejszego naszego księdza Arcypasterza nie zaszła żadna zmiana. Choroba nie jest niebezpieczna, ale uporczywa i usunięcie jéj przedstawia wielkie trudności. Lekarze pielęgnujący dostojnego pacyenta, zawezwali telegrafem do Lwowa sławnego specyalistę wiedeńskiego, dr. Jovanchicha, lecz telegram nie zastał go w Wiedniu. Dodaję, że skoro się tylko Kapituła o zasłabnięciu ks. Arcybiskupa dowiedziała, wysłała tak do miejscowego jak i dyecezyalnego duchowieństwa okólnik, wzywający je jako i wiernych do modłów na intencyą wyzdrowienia księdza Arcybiskupa.

Z Wiednia nadeszła wiadomość, że dziś rozpoczęły się tamże formalne rokowania pomiędzy rządem a ks. Adamem Sapiehą o udzielenie koncesyi na koléj z Jarosławia do Sokala. Szczegółowe trasowanie poruczone zostanie p. Gwalbertowi Ziembickiemu, który bezzwłocznie prace ma rozpocząć.

ZIEMIE POLSKIE.

* Co chwila spotykamy w dziennikach wiadomości o stanie rokowań rządu rosyjskiego z Watykanem. Doniesienia te są sprzeczne i nie przywięzujemy do nich żadnéj wagi. Notujemy je atoli. I tak obecnie telegrafują z Rzymu do dzienników wiedeńskich, iż krąży tam wieść, że układy pomiędzy rządem rosyjskim a Watykanem zostały odroczone na czas nieograniczony lub może zupełnie zerwane. Jako powód podają, że Rosya nie chce pozwolić na używanie języka narodowego w kościołach polskich.

NIEMCY.

* Berlin, 31 sierpnia. W Monasterze odbyło się dnia 29 zebranie delegatów westfalskiego związku prowincyonalnego robotników. Zebranie było liczne, debaty ożywione. Głównym przedmiotem obrad był program i projekt odezwy wyborczéj partyi robotników. Jako program żądań robotników przyjęto następujących 12 paragrafów:

§ 1. Przymusowe cechy, łącznie z przymusowemi egzaminami na czeladników i majstrów i inemi przyznanemi przez państwo prawami.

§ 2. Zmiana tych paragrafów obecnéj ustawy procederowéj, które się sprzeciwiają wyżéj wzmiankowanym cechom i rzemiosłu mocno szkodzą.

§ 3. Dążenie do uzyskania własnego, wyłącznie stanowi rzemieślniczemu przydatnego prawa (odpowieduio do tego, które posiada stan kupiecki do popierania swych interesów) i do zaprowadzenia sądów rzemieślniczych.

§ 4. Przez odpowiednią działalność przy wyborach do parlamentu i sejmu żądać od kandydatów, ażeby popierali sprawę rzemieślników w zupełności, w przeciwnym razie postawić własnych kandydatów.

§ 5. Zaprowadzenie książek pracy dla czeladników aż do czasu uzyskania samodzielności, bez względu na wiek, któreby wykazywały, gdzie czeladnik rozpoczął i skończył pracę; mógłby majster wystawić także w téj książce świadectwo prowadzenia się.

§ 6. Zniesienie pracy niedzielnéj.

§ 7. Zniesienie pracy kobiet, — psującéj dobre obyczaje.

§ 8. Urządzenie sal rzemieślniczych, kas zasiłkowych, kas zabezpieczenia życia na starość i kas dla inwalidów podług zasad samorządu.

§ 9. Zaprowadzenia płacenia gotówką, odnośnie 3-miesięcznego kredytu.

§ 10. Zmiana rozporządzeń dotyczących roboty we więzieniu karném i wojskowém, które wielką szkodę wyrządzają stanowi rzemieślniczemu.

§ 11. Wspieranie szkół fachowych rzemieślniczych.

§ 12. Wolne wykonywanie religii każdego wyznania.

Prócz tego przyjęto następującą uchwałę:

Rzemieślnicy westfalscy zobowięzują się siłami ten program popierać wszelkiemi i wszelkiemi prawnemi środkami, petycyami itd., ażeby prawie zupełnie odłogiem leżące dotąd rzemiosło miało znowu należne poszanowanie; żeby się stare przysłowie znowu sprawdziło, że „rzemiosło ma złote dno.“

— O księdzu Biskupie Korum piszemy obszerniéj na innem miejscu. Tu zaś podajemy tylko, co następuje:

Do Volks Ztg. pisze jeden z jéj czytelników o spotkaniu się jego z ks. Biskupem w podróży ze Starogrodu do Szczecina:

W powrocie z Kołobrzegu do Berlina wysiadłem w Starogrodzie z powozu, żeby się nieco pokrzepić. Powróciwszy do wagonu, znalazłem go otoczonym przez kilkunastu katolickich księży i panów świeckich, rozmawiających z największém uszanowaniem z wysokim widocznie dostojnikiem kościelnym, który podczas méj krótkiéj nieobecności wsiadł był do wagonu.

W Szczecinie, dokąd przybyliśmy po trzech kwadransach jazdy, przyjmowała mego towarzysza podróży podobna deputacya, która go już oczekiwała. Nieznany objaw grzeczności dał mi powód do przedstawienia się memu towarzyszowi. Był nim ksiądz Biskup Korum, który wracał z Warcina do Berlina. Rozmowa, która się teraz szybko między nami zawiązała, zwróciła się na blizkie ukończenie kulturkampfu. Na moje zapytanie, czy ks. Biskup wierzy w przywrócenie stałego pokoju, odpowiedział mi otwarcie: „Wierzę i jestem przekonany, że książę kanclerz szczerze pragnie pokoju, a co się mnie tyczy, przyczynię się, o ile to w méj mocy, do jego osiągnięcia i utrzymania.“ Aluzyą do centrum zbył oświadczeniem, że nie jest ani politykiem, ani dyplomatą, że o takie rzeczy wcale się nie troszczy, a nawet rzadko kiedy gazety czyta; że oddaje się zupełnie swemu powołaniu, a politykowanie uważa za niezgodne ze zadaniem kapłana! Ks. Biskup Korum bardzo miłe robi wrażenie, ma może lat 40 wieku i mówi wytwornie po niemiecku: w rozmowie jest zajmującym, pełnym uprzejmości i prawdziwéj francuzkiéj kurtuazyi i okazuje wielkie zdolności umysłowe; postać jego wspaniała. Mnie osobiście przedstawił on się jako mąż najodpowiedniejszy do ukończenia nieszczęsnéj walki kulturnéj.

Nie możemy zaręczyć, czy ta przytoczona rozmowa zaszła w rzeczywistości; wszakże przytoczyliśmy ją na dowód, jak żywo dziś ukończenie kulturkampfu wszystkich zajmuje.

Podczas swego pobytu w Berlinie zwiedził ks. Biskup katolicki lazaret, obejrzał go sobie bardzo szczegółowo i nie mógł się nachwalić wzorowego porządku, który tam panuje. W środę odprawił ks. Biskup mszą świętą w kaplicy zakładu.

Dziennik strassburski Union podaje z listu prywatnego niektóre szczegóły o przyjęciu, jakie Trewirczycy chcą zgotować swemu Biskupowi. Kilku ducho-

WET ZA WET.

POWIEŚĆ Z NASZYCH CZASÓW.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 198.)

Nazajutrz gromada Dębowéj-Woli powoli zebrała się przed karczmą. Najprzód ściągnął jeden gospodarz, który utrzymywał, że przypadkiem tam się znalazł, że szedł do miasta, gdzie miał obstalowane buty u szewca i tylko gwałtem przez Berka został zatrzymany; potém drugi przyszedł powoli, zdala już wyciągając płaską flaszkę, z któréj rozchodziła się woń wódczana i opowiadając, że przyszedł wziąć kapkę wódki, „żeby wlać kobiecie w głowę, bo ją strasznie strzyka w samém ciemieniu.“

— Bo ona widzicie bolączkowata — mówił do Berka. — Jak się bolączka w niéj zruszy, to se na wszystko rady dać nie może.

— No, weźmiecie wódki — rzekł Berek — ale cóż wam szkodzi poczekać trochę... może tu więcéj gospodarzy przyjdzie, toby się o interesie pomówiło.

— Dla mnie interes proso pleć, bo mi tak zarosło, jak wasza broda. Co mi się tam z dworem prawować!

— O, patrzcie, Franek idzie z Jaśkiem Bieniem... co téż oni nam powiedzą?...

Dwóch gospodarzy szło powoli, trzymając obie ręce skrzyżowane w zanadrzu, kiwając się całém ciałem za każdym krokiem. Z drugiéj strony ukazał się jeszcze jeden gospodarz i tak powoli nadciągnęła wieś cała.

— No, cóż, pójdziema do dworu? — odezwał się Franek. — Pogadać nie zawadzi, przecie nam od razu cyrografu podpisać nie każą... zobaczymy, co młody pan nam powie....

— Ny, a jakby wam dał dwa morgi lasu i mórg pola na każdego — zagadnął Berek, zapalając się i trzęsąc brodą — to, ja wam mówię, z pocałowaniem ręki wziąć!

— I za trzy morgi lasu nie będzie — odrzekł Franek spokojnie, nie wyciągając rąk z zanadrza — gadać, to gadać jak się należy — toć my przecie nie dzieci.

— Ny, a cóżbyście wy chcieli? Jak się nie zgodzicie, to się tego doczekacie, że po jednym morgu wam dadzą! Jeden urzędnik z Chrabieszowa mówił mi, że ma wyjść takie prawo....

— Ej, co wy tam gadacie! Komisarz mówił mi, jak mię tu widzicie żywego, że nam dadzą po dziesięć morgów... i lepiéj!

— Ny, co tam komisarz mówi! — wołał Berek z najwyższym zapałem — on od tego jest, żeby to gadał, ale to nieprawda.... No, chodźcie do dworu... przyjechał młody pan, on bardzo nauczny, od dziecka to za książką siedzi a tak się — mówię wam — z człowiekiem rozmówi, że aż miło... nic nie hambitny.

— Przejść tam można — mówił poważnie Franek, na którego, gdy mówił, patrzała cała gromada z wlepionemi oczami — ale jak nam nie da czterech morgów lasu i jednego morgu pola na każdą osadę, to i gadać nie warto....

I podniósłszy głowę jakby chciał okazać, iż odczuwa własną wartość, poszedł powoli przodem, stąpając niezgrabnie w ogromnych butach, czyniących naszego włościanina ciężkim i niedźwiedziowatym, choć go natura takim nie stworzyła.

Gromada pociągnęła za Frankiem, rozsypując się w małe oddziały, gwarzące o własnych sprawach, lub śmiejące się głośno z konceptów wiejskich dowcipnisiów, mających zawsze ogromne powodzenie.

Franek, idący przodem, zatrzymał się nagle przed mostem, który przejść było trzeba, po moście bowiem toczyła się powoli bryczka, zaprzężona parą nędznych koni. Gromada nadchodząca skupiła się téż około Franka, czekając na wolne przejście.

— Musi to być pisarz z Jarzębna — rzekł jeden z gospodarzy.

Na bryczce siedziała zgarbiona osoba z czapką w gwiazdkę opatrzoną, co świadczyło, że na bryczce siedzi jakaś figura rządowa.

— Gdzie to tak gromadą idziecie — ozwał się podróżny, rozkazawszy zatrzymać konie.

— Ha — idzie się ta do dworu — odparł Franek obojętnie.

— Do dworu? Po co do dworu? — mówił nieznajomy złą polszczyzną z akcentem rosyjskim. — Po co teraz chłop ma iść do dworu?

— Teraz chłop jest sobie taki dobry pan, jak i każdy inny.

— Za interesem — rzekł Franek i chciał przejść koło bryczki.

— Chcemy skończyć o las i pastwiska — ozwał się idący za nim gospodarz.

— O las i pastwiska? — zawołał urzędnik. — Cóż, czy wy to nie wiecie o tém, że cesarz o tém myśli, żeby wam oddać wszystkie grunta dworskie?

Gromada stanęła jak wryta.

— Ej, to tam tak ludzie od dawna gadają — ozwał się Jasiek Bień — ale to tego musi nie będzie.

— A ja wam mówię, że będzie. Czy nie widzicie, że ja jestem urzędnikiem — wskazywał z dumą na swoję czapkę z gwiazdką — ja wszystko wiem, co cesarz myśli. O, cesarz, ojciec nasz, dawno jużby to był zrobił, żeby nie panowie! Ale nic oni teraz nie pomogą, już będzie temu koniec! No, ale idźcie do dworu i kończcie sprawę o las, kiedyście tacy głupi... ja wam tam nie przeszkadzam. Jedź! (Dalszy ciąg nastąpi.)

Dalszy ciąg „Sejmu czteroletniego.“

Sejmu czteroletniego, znakomitego dzieła O. Waleryana Kalinki, wyszedł w tych dniach dalszy ciąg, a mianowicie tomu drugiego część pierwsza. Zanim będziemy mogli poświęcić osobny artykuł téj pomnikowéj publikacyi, która jest chlubą współczesnéj naszéj literatury, podajemy o niéj tymczasowo kilka słów pobieżnego wspomnienia, zwracając uwagę czytelników przedewszystkiém na krótką, lecz pełną treści i znaczenia przedmowę. Czcigodny autor oświadcza w niéj, że naglony o oddanie do rąk publiczności drugiego tomu, nie mogąc ogłosić całości, dał pod prasę to przynajmniéj, co było do druku gotowe, a uczynił to tém chętniéj, że wydana obecnie część wraz z tém, co się pojawiło przed rokiem, stanowi pewną odrębną i skończoną w sobie a arcyważną całość, bo obraz polityki zagranicznéj czteroletniego sejmu.

Równocześnie ogłasza znakomity historyk drugie wydanie pierwszego tomu, którego nakład wyczerpał się w ciągu pół roku. Życzliwe i pełne wysokiego uznania przyjęcie tego tomu, przeszło oczekiwanie czcigodnego autora, który spodziewał się dotkliwych zarzutów i rekryminacyi, wychodząc z zasady, że „nikt nie wywraca dawnych, utartych pojęć, nie wywołując przeciw sobie pewnego rozdraźnienia, może nawet oburzenia, i z tém potrzeba się zawczasu oswoić i czekać spokojnie, aż prawda przedrze się przez mgły i wyjaśni.“ Ponieważ „Sejm czteroletni“ zamiast oburzeń, wywołał sądy przyjazne, wnosi ztąd słusznie pisarz, „że społeczeństwo nasze domaga się dzisiaj od swych pisarzy historycznych przedewszystkiém prawdy, całéj prawdy, bez oszczędzania miłości własnéj...“

ostatecznie o kandydatach stanowić będzie komitet prowincyonalny. W obec takiéj alternatywy wolelibyśmy już wniosek szubiński, który pozostawia dawny modus procedendi a do usunięcia kandydata okręgowego żąda większości $^2/_3$ głosów delegackich.

Pierwsze paragrafy żądają zmniejszenia liczby kandydatów do 3, i organizacyi okręgowéj w miejsce powiatowéj. Godząc się na redakcyą liczby kandydatów do 3, pragniemy, aby co do drugiego punktu zawsze pamiętano o tém, iż „organizacya“ znaczy tutaj tyle, co dyrektywa, co ujęcie agitacyi w pewne karby i normę, i że agitacya sama zawsze powinna jak najwięcéj zdążać ku dołowi i decentralizować się z powiatu na obwody, parafie i gminy.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Od Wisły, 30 sierpnia.

(aleph) Obok spraw wielkiéj polityki figuruje dziś wcale pokaźnie sprawa naganek i hec na żydów. Ciągle nadchodzą wieści, a pokazuje się, że przez Iraela samego przesadzone o takich hecach w znaczniejszych i mniejszych miejscowościach Prus. W Chełmnie dotąd cicho; mimo to i Chełmniakom władze nie szczędziły przestróg i upomnień. Nie powiem, aby te upomnienia wyłącznie lub zachowanie się tutejszych żydów działały uspokojająco; inny i to główny jest powód zachowania się taktownego ludności chełmińskiéj. Gdzieindziéj wszczynała burdy żydowskie ludność niepolska, niekatolicka; tu właśnie ludność jest w znacznie przeważającéj części polska szlachetnie zapominająca krzywd i uraz, godnością i taktem wobec niewczesnych zaczepek z stron niepolskich, nierównie wyżéj stojąca od współobywateli innoplemieńców. Krótko mówiąc w Chełmnie nie masz i nie będzie burd żydowskich, bo to polskie przeważnie jeszcze miasto. Gdyby ktośkolwiek z żydów był się wyraził o uroczystościach n. p. sedańskich w podobny sposób, jak to uczynił dr. Wiener o jubileuszu p. dyrektora dr. Łożyńskiego, palnąwszy, że „wir begehen ein deutsch-nationales Fest im deutschen Lande“, toby niezawodnie patryoci niemieccy nieomieszkali mu wypisać modnego dziś hep, hep, tak, że samby go sobie nie zdołał pewnie przeczytać. I tu zdarzają się wypadki, że kapitaliści żydowscy, posiadacze składów i sklepów rzemieślnikom polskim płacą od zrobienia spodni fenigów 30, od kamizelki 25 fenigów, od zrobienia pończoch fenigów 10, nie mówiąc już o lichwiarskich robotach. Z tém wszystkiém cicho w mieście, żadnych pogróżek ani złych zamiarów. Że tam kiedyś jakiś ulicznik,“ młokos krzyknął hep, hep, to tylko pustota, desperactwo, jak tyle innych bezkarnie uchodzących; ktoś inny dla figla przebrał się za żyda i nuże bawić ulicz ników, którzy mu śpiewali hep, hep, lecz się ani spostrzegł, jak się z kozą zapoznał. Naturalnie figle to niewczesne, lecz i z drugiéj strony pani tolerancya osobliwszą drażliwość nerwów zdradza. Kiedy podczas procesyi w Boże Ciało tu, czy tam w Poznaniu, czy indziéj innowiercy z cygarami w ustach, z czapkami na głowach wyzywająco obrażali najświętsze uczucia katolików i przekonania; — kiedy na nasze święta i uroczystości roczne przeprowadzki się przekładają, kiedy niekatolicy czy sami w święta nasze publiczne roboty podejmują, czy lud polski katolicki sobie podwładny do takich robót pędzą, to wtenczas prześwietna tolerancya drzemie w najlepsze i nie popchnie ręki policyanta, aby brał w protokóły. Przecież i my mamy prawo żądać, aby nam każdy oddał, co nam się należy, kiedy się dla żydów żąda jak najwygórowańszéj delikatności i względności. Na ławach szkólnych pono unika się już greckiego wyrazu „hepesthai“, aby snać jaki jąkała nie obraził czasem żydowskich słuchów. Nareszcie teraz dopiero wyjaśni się powód, dla którego żydzi taki wstręt mają do filologii starożytnéj.

Przy wyborach nie ma tu co liczyć na żydowskie głosy, o konserwatystach niemieckich to i nie ma co mówić, zdaje się nawet być dość pewną, że i katolicy Niemcy nie dopiszą i bodaj pójdą z nami.

W tych dniach odnaleziono wreszcie w tutejszych sklepach kościoła Sióstr Miłosierdzia oddawna poszukiwane ciało Magdaleny Mortęskiéj, ksieni Benedyktynek chełmińskich, zupełnie dobrze zachowane, która zmarła właśnie 250 lat temu. Obszerniejsze szczegóły będą wkrótce ogłoszone.

Zniwo lepsze wydaje rezultaty w ziarnie, mniéj zadowalniające w słomie. Myśliwi chociaż dopiero spróbowali polowania, skarżą się na brak zwierzyny i kuropatw mało i zajęcy nie widać.

Wiedeń, 28 sierpnia.

(∞) Dziś odbyła się w Kremsmünsterze konsekracya ks. Ganglbaura na Arcybiskupa wiedeńskiego. Konsekracyi udzielił nuncyusz Vanutelli w asystencyi Biskupów Lincu i św. Hipolita. Obecnym był minister oświaty baron Conrad.

Niedawno temu dzienniki węgierskie doniosły, że minister spraw wewnętrznych wydał do naczelników okręgowych tajny okólnik, ostrzegający przed agitacyami rosyjskiemi pomiędzy słowiańską ludnością Węgier. Dzienniki urzędowe zaprzeczyły istnieniu takiego okólnika. W kilka dni potém jeden z dzienników peszteńskich ogłosił tekst okólnika, poczém ze strony urzędowéj przestano zaprzeczać autentyczności. Obecnie donoszą, że szef sekcyi w ministeryum spraw zagranicznych, p. Kallay, otrzymał ostrzeżenie od jednego z konsulów austryackich na wschodzie, że rząd rosyjski wyznaczył pewną sumę na agitacye w słowiańskich okolicach Węgier. Ministeryum spraw zagranicznych uwiadomiło o tém rząd węgierski, poczém ten wydał rzeczony okólnik. Tymczasem uwięziono w Przemyślu dwóch oficerów rosyjskich, podejrzanych o odrysowanie planów fortyfikacyi. Dwa te fakta rzucają jaskrawe światło na stósunki austryacko-rosyjskie. Wprawdzie urzędowe dzienniki tutejsze zapewniają, że ministeryum spraw zagranicznych do tych zajść nie przywięzuje żadnego znaczenia. Naturalnie rząd musi tak mówić, dopóki z tych okoliczności nie chce skorzystać do uczynienia w Petersburgu przedstawień, t. j. rozpoczęcia dyplomatycznych kroków nieprzyjaznych przeciwko Rosyi. Ale polityk, który rozważa stósunki a niepotrzebuje przestrzegać dyplomatycznych względów, z łatwością w owych zajściach dopatrzy się ważnéj wskazówki, co najmniéj zaś dowodu istniejącego w krajach austryackich silnego podejrzenia co do zamiarów Rosyi. Po strasznéj śmierci cara Aleksandra II wielu przepowiadało wskrzeszenie sojuszu trójcesarskiego. Wtedy niejednokrotnie zaprzeczaliśmy téj ewentualności. Swego czasu na mocy dobrych informacyi podnieśliśmy, że po nowym rządzie rosyjskim przeciwnie obawiać się można tak zwanych panslawistycznych eksperymentów, mianowicie względem Galicyi. Podejrzenia podobne stały się tém prawdopodobniejszemi, odkąd p. Ignatiew, mistrz agitacyi międzynarodowych, wstąpił do gabinetu rosyjskiego. Okólnik rządu węgierskiego i uwięzienie szpiegów lub emisaryuszów w Przemyślu stwierdzają, że te podejrzenia stawają się coraz silniejszemi. Podejrzenia zaś, jak sympatya w stósunkach międzynarodowych zawsze odgrywały i odgrywać będą ważną rolę.

Sejmy prowincyi południowych, mianowicie Dalmacyi i Tyrolu, już rozpoczęły obrady swe. Dotąd obrady tych sejmów odbywają się spokojnie, jakoż w ogóle nie zanosi się na burzliwą kadencyą sejmową. Nawet w sejmie czeskim prawdopodobnie nie powtórzą się zeszłoroczne namiętne rozprawy. Widocznie wszystkie stronnictwa, spragnione wytchnięcia po długiéj walce, postanowiły uważać kadencyą sejmową jako czas rozejmu. Jakkolwiek jednak sesya tegoroczna minie spokojniéj, aniżeli zeszłoroczna, byłoby przecież błędem przypuszczać, że centraliści już uważają się za pokonanych i zamyślają zaniechać dalszéj walki. Owszém, łatwo przewidzieć, że się w czasie wakacyi rady państwa przygotowują skrzętnie na powtórną namiętną walkę przeciwko rządowi i prawicy. Już dziś pewnie „znakomici“ mówcy lewicy, jak Suess lub Plener, uczą się na pamięć mów, które za kilka miesięcy, jak dzielni komedyanci, w chwilach „patryotycznego uniesienia“ i „żalu nad nieszczęściami, któremi obecny system rządowy zagraża państwu, „improwizować“ będą przed szkocką bramą. Walka więc w radzie państwa będzie niezawodnie równie namiętna, może nawet namiętniejsza, aniżeli w dwóch przeszłych sesyach. Zachodzi tylko pytanie, czy solidarność lewicy, uroczyście zapowiedziana w ostatniéj mowie p. Herbsta, istotnie dopisze, czy też nakoniec pewna część lewicy nie przechyli się na stronę rządu? Dotąd nie mamy żadnych pewnych danych, na mocy których możnaby stanowczo odpowiedzieć na to zapytanie.

Po królu Kalakana obecnie ambasador chiński Li-Fong-Pao jest przedmiotem ciekawości pospólstwa. Król hawajski naraził nieco swą godność monarszą, tańcząc publicznie w sali Konachera, ambasador chiński pewnie nie dopuści się podobnego naruszenia etykiety. Wczoraj przyjmował go cesarz. Ambasador ukazał się w fantastycznym stroju chińskim, posianym smokami. Niemal wszystkie dzienniki tutejsze rozprawiają o Chinach. Neue Fr. Presse ogłosiła patetyczny feleton w téj sprawie. Ekstrablatt podał wzór pisma chińskiego, słowem ambasador chiński umiał zwrócić na siebie uwagę ogółu. Jutro zaproszony na obiad dworski do Schönbrunn.

Lwów, 29 sierpnia.

(Jeszcze o Moskalach aresztowanych w Przemyślu. — Pożyczki udzielone włościanom na zasiewy. — Radzca ministeryalny Hecke. — Ks. Arcybiskup Wierzchlejski. — Koléj jarosławsko-sokalska).

(a) Kraj cały zaniepokojony został owemi aresztowaniami dwóch Rosyan w Przemyślu i oczekuje z upragnieniem rezultatu śledztwa. Dziennik Polski otrzymuje w téj sprawie bardzo obszerne sprawozdania telegraficzne z Przemyśla, według których podpułkownik sztabu jeneralnego Palicyn miał od dyrekcyi kolei galicyjskich w Wiedniu otrzymać upoważnienie do badania urządzeń i zwiedzenia warsztatów kolejowych w Galicyi. U aresztowanych znaleziono dokładne mapy okolic Przemyśla, szkice warowni przemyskich, broszurę w języku rosyjskim o warowniach Krakowa i Przemyśla, o sposobie ich atakowania wraz z dopiskami po brzegach, nskutecznionemi na podstawie własnych spostrzeżeń, daléj polecenie ministra wojny wystósowane do Protopopowa, jako ajenta wojennego, zlustrowania warowni krakowskich i przemyskich i wskazówki, jak postępować i w jakim kierunku badać należy. Gdy komisarz policyjny wszedł do ich pomieszkania, jeden z nich wyrzucił przez okno mapę Przemyśla, która zawisła na szyldzie hotelowym. Spostrzeżono to i oddano ją w ręce władzy. Śledztwo prowadzi adjunkt sądowy Lorenz. Telegraf i poczta pomiędzy Przemyślem, Lwowem a Wiedniem jest ustawicznie w ruchu; akta sprawy przedłożone zostały ministerstwu sprawiedliwości a dokumenty i plany mają być przesłane do fachowego ocenienia ministerstwa wojny. — Ciekawiśmy wszyscy, jak się sprawa ta zakończy i czy czasem panowie ci nie będą tylko odstawieni do granicy, a może nawet przez władze przeproszeni — lub czy téż sąd cięższą w ich postępowaniu znajdzie winę.

Wiadomo wam, że w roku 1880 udzielił wydział krajowy włościanom poszczególnych powiatów pożyczek na zasiewy — pisałem téż już wam o stanie zwróconego kapitału przez włościan. Dziś na podstawie wykazów kasowych mogę wam donieść, że siedm powiatów: liski, myślenicki, przemyślański, rawski, skałaski, sokalski i zbaraźski zwróciły pożyczone kwoty. Przez sierpień mało co wpłynęło, a wrzesień nie będzie pod tym względem lepszy — boć to czas żniw. We wrześniu kwoty zaległe niezawodnie wpływać zaczną, a spodziewać się należy, że powiaty, które zaciągnęły pożyczkę a dotychczas jéj nie spłaciły, nie będą zmuszały wydziału krajowego do podjęcia surowych środków egzekucyjnych.

Radzca ministeryalny Hecke przybył wczoraj wieczorem do Lwowa. Na dworcu powitany został przez delegata Towarzystwa Gospodarczego; dziś zaś odbyła się w kancelaryi tegoż Towarzystwa konferencya, poczém zwiedzał p. Hecke szkołę lasową, ogród botaniczny — jutro udaje się do Dublan i zwiedzi zakład ogrodniczy tutejszego Towarzystwa sadowniczego.

W zdrowiu Najprzewielebniejszego naszego księdza Arcypasterza nie zaszła żadna zmiana. Choroba nie jest niebezpieczna, ale uporczywa i usunięcie jéj przedstawia wielkie trudności. Lekarze pielęgnujący dostojnego pacyenta, zawezwali telegrafem do Lwowa sławnego specyalistę wiedeńskiego, dr. Jovanchicha, lecz telegram nie zastał go w Wiedniu. Dodaję, że skoro się tylko Kapituła o zasłabnięciu ks. Arcybiskupa dowiedziała, wysłała tak do miejscowego jak i dyecezyalnego duchowieństwa okólnik, wzywający je jako i wiernych do modłów na intencyą wyzdrowienia księdza Arcybiskupa.

Z Wiednia nadeszła wiadomość, że dziś rozpoczęły się tamże formalne rokowania pomiędzy rządem a ks. Adamem Sapiehą o udzielenie koncesyi na koléj z Jarosławia do Sokala. Szczegółowe trasowanie poruczone zostanie p. Gwalbertowi Ziembickiemu, który bezzwłocznie prace ma rozpocząć.

ZIEMIE POLSKIE.

* Co chwila spotykamy w dziennikach wiadomości o stanie rokowań rządu rosyjskiego z Watykanem. Doniesienia te są sprzeczne i nie przywięzujemy do nich żadnéj wagi. Notujemy je atoli. I tak obecnie telegrafują z Rzymu do dzienników wiedeńskich, iż krąży tam wieść, że układy pomiędzy rządem rosyjskim a Watykanem zostały odroczone na czas nieograniczony lub może zupełnie zerwane. Jako powód podają, że Rosya nie chce pozwolić na używanie języka narodowego w kościołach polskich.

NIEMCY.

* Berlin, 31 sierpnia. W Monasterze odbyło się dnia 29 zebranie delegatów westfalskiego związku prowincyonalnego robotników. Zebranie było liczne, debaty ożywione. Głównym przedmiotem obrad był program i projekt odezwy wyborczéj partyi robotników. Jako program żądań robotników przyjęto następujących 12 paragrafów:

§ 1. Przymusowe cechy, łącznie z przymusowemi egzaminami na czeladników i majstrów i inemi przyznanemi przez państwo prawami.

§ 2. Zmiana tych paragrafów obecnéj ustawy procederowéj, które się sprzeciwiają wyżéj wzmiankowanym cechom i rzemiosłu mocno szkodzą.

§ 3. Dążenie do uzyskania własnego, wyłącznie stanowi rzemieślniczemu przydatnego prawa (odpowieduio do tego, które posiada stan kupiecki do popierania swych interesów) i do zaprowadzenia sądów rzemieślniczych.

§ 4. Przez odpowiednią działalność przy wyborach do parlamentu i sejmu żądać od kandydatów, ażeby popierali sprawę rzemieślników w zupełności, w przeciwnym razie postawić własnych kandydatów.

§ 5. Zaprowadzenie książek pracy dla czeladników aż do czasu uzyskania samodzielności, bez względu na wiek, któreby wykazywały, gdzie czeladnik rozpoczął i skończył pracę; mógłby majster wystawić także w téj książce świadectwo prowadzenia się.

§ 6. Zniesienie pracy niedzielnéj.

§ 7. Zniesienie pracy kobiet, — psującéj dobre obyczaje.

§ 8. Urządzenie sal rzemieślniczych, kas zasiłkowych, kas zabezpieczenia życia na starość i kas dla inwalidów podług zasad samorządu.

§ 9. Zaprowadzenia płacenia gotówką, odnośnie 3-miesięcznego kredytu.

§ 10. Zmiana rozporządzeń dotyczących roboty we więzieniu karném i wojskowém, które wielką szkodę wyrządzają stanowi rzemieślniczemu.

§ 11. Wspieranie szkół fachowych rzemieślniczych.

§ 12. Wolne wykonywanie religii każdego wyznania.

Prócz tego przyjęto następującą uchwałę:

Rzemieślnicy westfalscy zobowięzują się siłami ten program popierać wszelkiemi i wszelkiemi prawnemi środkami, petycyami itd., ażeby prawie zupełnie odłogiem leżące dotąd rzemiosło miało znowu należne poszanowanie; żeby się stare przysłowie znowu sprawdziło, że „rzemiosło ma złote dno.“

— O księdzu Biskupie Korum piszemy obszerniéj na innem miejscu. Tu zaś podajemy tylko, co następuje:

Do Volks Ztg. pisze jeden z jéj czytelników o spotkaniu się jego z ks. Biskupem w podróży ze Starogrodu do Szczecina:

W powrocie z Kołobrzegu do Berlina wysiadłem w Starogrodzie z powozu, żeby się nieco pokrzepić. Powróciwszy do wagonu, znalazłem go otoczonym przez kilkunastu katolickich księży i panów świeckich, rozmawiających z największém uszanowaniem z wysokim widocznie dostojnikiem kościelnym, który podczas méj krótkiéj nieobecności wsiadł był do wagonu.

W Szczecinie, dokąd przybyliśmy po trzech kwadransach jazdy, przyjmowała mego towarzysza podróży podobna deputacya, która go już oczekiwała. Nieznany objaw grzeczności dał mi powód do przedstawienia się memu towarzyszowi. Był nim ksiądz Biskup Korum, który wracał z Warcina do Berlina. Rozmowa, która się teraz szybko między nami zawiązała, zwróciła się na blizkie ukończenie kulturkampfu. Na moje zapytanie, czy ks. Biskup wierzy w przywrócenie stałego pokoju, odpowiedział mi otwarcie: „Wierzę i jestem przekonany, że książę kanclerz szczerze pragnie pokoju, a co się mnie tyczy, przyczynię się, o ile to w méj mocy, do jego osiągnięcia i utrzymania.“ Aluzyą do centrum zbył oświadczeniem, że nie jest ani politykiem, ani dyplomatą, że o takie rzeczy wcale się nie troszczy, a nawet rzadko kiedy gazety czyta; że oddaje się zupełnie swemu powołaniu, a politykowanie uważa za niezgodne ze zadaniem kapłana! Ks. Biskup Korum bardzo miłe robi wrażenie, ma może lat 40 wieku i mówi wytwornie po niemiecku: w rozmowie jest zajmującym, pełnym uprzejmości i prawdziwéj francuzkiéj kurtuazyi i okazuje wielkie zdolności umysłowe; postać jego wspaniała. Mnie osobiście przedstawił on się jako mąż najodpowiedniejszy do ukończenia nieszczęsnéj walki kulturnéj.

Nie możemy zaręczyć, czy ta przytoczona rozmowa zaszła w rzeczywistości; wszakże przytoczyliśmy ją na dowód, jak żywo dziś ukończenie kulturkampfu wszystkich zajmuje.

Podczas swego pobytu w Berlinie zwiedził ks. Biskup katolicki lazaret, obejrzał go sobie bardzo szczegółowo i nie mógł się nachwalić wzorowego porządku, który tam panuje. W środę odprawił ks. Biskup mszą świętą w kaplicy zakładu.

Dziennik strassburski Union podaje z listu prywatnego niektóre szczegóły o przyjęciu, jakie Trewirczycy chcą zgotować swemu Biskupowi. Kilku ducho-

WET ZA WET.

POWIEŚĆ Z NASZYCH CZASÓW.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 198.)

Nazajutrz gromada Dębowéj-Woli powoli zebrała się przed karczmą. Najprzód ściągnął jeden gospodarz, który utrzymywał, że przypadkiem tam się znalazł, że szedł do miasta, gdzie miał obstalowane buty u szewca i tylko gwałtem przez Berka został zatrzymany; potém drugi przyszedł powoli, zdala już wyciągając płaską flaszkę, z któréj rozchodziła się woń wódczana i opowiadając, że przyszedł wziąć kapkę wódki, „żeby wlać kobiecie w głowę, bo ją strasznie strzyka w samém ciemieniu.“

— Bo ona widzicie bolączkowata — mówił do Berka. — Jak się bolączka w niéj zruszy, to se na wszystko rady dać nie może.

— No, weźmiecie wódki — rzekł Berek — ale cóż wam szkodzi poczekać trochę... może tu więcéj gospodarzy przyjdzie, toby się o interesie pomówiło.

— Dla mnie interes proso pleć, bo mi tak zarosło, jak wasza broda. Co mi się tam z dworem prawować!

— O, patrzcie, Franek idzie z Jaśkiem Bieniem... co téż oni nam powiedzą?...

Dwóch gospodarzy szło powoli, trzymając obie ręce skrzyżowane w zanadrzu, kiwając się całém ciałem za każdym krokiem. Z drugiéj strony ukazał się jeszcze jeden gospodarz i tak powoli nadciągnęła wieś cała.

— No, cóż, pójdziema do dworu? — odezwał się Franek. — Pogadać nie zawadzi, przecie nam od razu cyrografu podpisać nie każą... zobaczymy, co młody pan nam powie....

— Ny, a jakby wam dał dwa morgi lasu i mórg pola na każdego — zagadnął Berek, zapalając się i trzęsąc brodą — to, ja wam mówię, z pocałowaniem ręki wziąć!

— I za trzy morgi lasu nie będzie — odrzekł Franek spokojnie, nie wyciągając rąk z zanadrza — gadać, to gadać jak się należy — toć my przecie nie dzieci.

— Ny, a cóżbyście wy chcieli? Jak się nie zgodzicie, to się tego doczekacie, że po jednym morgu wam dadzą! Jeden urzędnik z Chrabieszowa mówił mi, że ma wyjść takie prawo....

— Ej, co wy tam gadacie! Komisarz mówił mi, jak mię tu widzicie żywego, że nam dadzą po dziesięć morgów... i lepiéj!

— Ny, co tam komisarz mówi! — wołał Berek z najwyższym zapałem — on od tego jest, żeby to gadał, ale to nieprawda.... No, chodźcie do dworu... przyjechał młody pan, on bardzo nauczny, od dziecka to za książką siedzi a tak się — mówię wam — z człowiekiem rozmówi, że aż miło... nic nie hambitny.

— Przejść tam można — mówił poważnie Franek, na którego, gdy mówił, patrzała cała gromada z wlepionemi oczami — ale jak nam nie da czterech morgów lasu i jednego morgu pola na każdą osadę, to i gadać nie warto....

I podniósłszy głowę jakby chciał okazać, iż odczuwa własną wartość, poszedł powoli przodem, stąpając niezgrabnie w ogromnych butach, czyniących naszego włościanina ciężkim i niedźwiedziowatym, choć go natura takim nie stworzyła.

Gromada pociągnęła za Frankiem, rozsypując się w małe oddziały, gwarzące o własnych sprawach, lub śmiejące się głośno z konceptów wiejskich dowcipnisiów, mających zawsze ogromne powodzenie.

Franek, idący przodem, zatrzymał się nagle przed mostem, który przejść było trzeba, po moście bowiem toczyła się powoli bryczka, zaprzężona parą nędznych koni. Gromada nadchodząca skupiła się téż około Franka, czekając na wolne przejście.

— Musi to być pisarz z Jarzębna — rzekł jeden z gospodarzy.

Na bryczce siedziała zgarbiona osoba z czapką w gwiazdkę opatrzoną, co świadczyło, że na bryczce siedzi jakaś figura rządowa.

— Gdzie to tak gromadą idziecie — ozwał się podróżny, rozkazawszy zatrzymać konie.

— Ha — idzie się ta do dworu — odparł Franek obojętnie.

— Do dworu? Po co do dworu? — mówił nieznajomy złą polszczyzną z akcentem rosyjskim. — Po co teraz chłop ma iść do dworu?

— Teraz chłop jest sobie taki dobry pan, jak i każdy inny.

— Za interesem — rzekł Franek i chciał przejść koło bryczki.

— Chcemy skończyć o las i pastwiska — ozwał się idący za nim gospodarz.

— O las i pastwiska? — zawołał urzędnik. — Cóż, czy wy to nie wiecie o tém, że cesarz o tém myśli, żeby wam oddać wszystkie grunta dworskie?

Gromada stanęła jak wryta.

— Ej, to tam tak ludzie od dawna gadają — ozwał się Jasiek Bień — ale to tego musi nie będzie.

— A ja wam mówię, że będzie. Czy nie widzicie, że ja jestem urzędnikiem — wskazywał z dumą na swoję czapkę z gwiazdką — ja wszystko wiem, co cesarz myśli. O, cesarz, ojciec nasz, dawno jużby to był zrobił, żeby nie panowie! Ale nic oni teraz nie pomogą, już będzie temu koniec! No, ale idźcie do dworu i kończcie sprawę o las, kiedyście tacy głupi... ja wam tam nie przeszkadzam. Jedź! (Dalszy ciąg nastąpi.)

Dalszy ciąg „Sejmu czteroletniego.“

Sejmu czteroletniego, znakomitego dzieła O. Waleryana Kalinki, wyszedł w tych dniach dalszy ciąg, a mianowicie tomu drugiego część pierwsza. Zanim będziemy mogli poświęcić osobny artykuł téj pomnikowéj publikacyi, która jest chlubą współczesnéj naszéj literatury, podajemy o niéj tymczasowo kilka słów pobieżnego wspomnienia, zwracając uwagę czytelników przedewszystkiém na krótką, lecz pełną treści i znaczenia przedmowę. Czcigodny autor oświadcza w niéj, że naglony o oddanie do rąk publiczności drugiego tomu, nie mogąc ogłosić całości, dał pod prasę to przynajmniéj, co było do druku gotowe, a uczynił to tém chętniéj, że wydana obecnie część wraz z tém, co się pojawiło przed rokiem, stanowi pewną odrębną i skończoną w sobie a arcyważną całość, bo obraz polityki zagranicznéj czteroletniego sejmu.

Równocześnie ogłasza znakomity historyk drugie wydanie pierwszego tomu, którego nakład wyczerpał się w ciągu pół roku. Życzliwe i pełne wysokiego uznania przyjęcie tego tomu, przeszło oczekiwanie czcigodnego autora, który spodziewał się dotkliwych zarzutów i rekryminacyi, wychodząc z zasady, że „nikt nie wywraca dawnych, utartych pojęć, nie wywołując przeciw sobie pewnego rozdraźnienia, może nawet oburzenia, i z tém potrzeba się zawczasu oswoić i czekać spokojnie, aż prawda przedrze się przez mgły i wyjaśni.“ Ponieważ „Sejm czteroletni“ zamiast oburzeń, wywołał sądy przyjazne, wnosi ztąd słusznie pisarz, „że społeczeństwo nasze domaga się dzisiaj od swych pisarzy historycznych przedewszystkiém prawdy, całéj prawdy, bez oszczędzania miłości własnéj...“

* **Kronika Rodzinna**, wychodząca dwa razy w miesiącu i to 1 i 15 w numerze 16 zawiera: W kwestyi oficyalistów przez Piotra z Sosnowéj Wólki. — Moda i taroświecczyzna, przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. — Nowsze wydawnictwa filozoficzne we Francyi, przed dra. J. z W. — Pamiętnik Elżbiety z Rudominów Pakoszowéj. — Wieści polityczne. — Silva verum. — Nekrologia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 sierpnia.

BAZAR. Panie Skoroszewska z córką z Turska i Kalksteinowa z Burgu, Rutkowski z żoną z Podlesia Kościelnego, prof. dr. Zielonacki z familią z Goniczek, hr. Taczanowski z Taczanowa, Unrug z Mełpina, hr. Mielżyński z Chobienic.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 31 sierpnia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 40,000 litrów, cena wypowiedzenia 56,30 marek, sierpień 56,30. wrzesień 54.90, październik 53,10, listopad 51,90. grudzień 51.50, styczeń —,—. kwiecień-maj 52,60.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 31 sierpnia 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica stara	100 kilogr.	22	50	19	40	19	—
„ nowa	- -	22	50	20	80	19	80
Żyto	- -	17	30	16	70	16	—
Jęczmień	- -	15	20	14	60	14	30
Owies	- -	15	—	14	50	14	—
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	24	50	24	30	24	10
Rzep zimowy	- -	25	—	24	60	24	40

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 31 sierpnia 4% listy zastawne poznańskie 100,10. 4% listy rentowe pozn 100,70. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,30. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 54,—. Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państwa 101,50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,80, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 35,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 106,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 173,—, Polskie likw. listy 57,50, Rosyjskie bankowe noty 217,50 marek.

Bydgoszcz 30 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 200—210 płc., ciemniejsza i szklista 220—228 poślednia —,— płac.

Żyto niezm., krajowe piękne 170—172 płac., poślednie 165—168 pł.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—160 płac., wielki 140—150 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 150—160 płc,

Groch wrzący 185—200, na paszę 170—175

Okowita za 100 litr. a 100% 60,— pł.

Wrocław 30 sierpnia 1881.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypow. 1000 cent. Cena wypowiedziano 173,— płacono, sierpień 173,— płac., sierpień-wrzesień 171,— płacono, wrzesień-październik 170,— żąd., październik-listopad 167,50 –167 żąd. i płac., na listopad-grudzień 165,— płc., na kwiecień-maj 165,— płc.

Pszenica, Wyp. — cent., na sierpień 224 żąd., na sierpiec-wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 224 płac.

Owies. Wypowiedz. —.— cent., na sierpień 126 żąd., sierpień-wrzesień — żąd., wrzesień-październik 128,— żąd., na listopad-grudzień 132 żąd., kwiecień-maj 137.— żąd.

Rzep. Wyp. —— ctr., sierpień —,—, sierpień-wrzesień 260 żąd., 256 pł.

Olej rzepiowy słabiéj, wypow. —— cent., w miejscu 56,— żąd., —,— płac., sierpień 55,— żąd, —,— płc., sierpień-wrzesień 55 żąd., wrzesień-październik 54,— żąd., —,— pł., październik-listopad 54,50 żąd., —,— płac., listopad-grudzień 55,25 żąd., —,— płac., grudzień-styczeń 55,50 żąd., — płac., kwiecień maj 56,— żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano 20,000 litr., w miejscu —,— płac., sierpień 56,70—50 płacono, sierpień-wrzesień 55,60 żądano, wrzesień-październik 54,— płacono, październik-listopad 52,80 płac., listopad-grudzień 52,40—30 płacono, styczeń-luty —.— płc., luty-marzec —,— pł., marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 53—52,80 pł., na maj-czerwiec 53.50 żąd.

Cena wypowiedziana na 31 sierpnia: żyto 173,— marek, pszenica 224,— m., owies 126,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 56,50, okowita 56,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 30 sierpnia 1881.

Postanowienia mieiskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	₰	najniż. M	₰	średni najwyż. M	₰	najniż. M	₰	lekki towar. najwyż. M	₰	najniż. M	₰
Pszenica biała	22	70	22	50	22	30	22	—	21	50	21	—
„ żółta	22	—	21	80	21	60	21	40	21	20	21	—
Żyto	17	40	17	—	16	80	16	60	16	40	16	20
Jęczmień	15	50	15	30	14	80	14	50	14	—	13	20
Owies stary	15	—	14	20	13	20	12	60	12	20	11	60
„ nowy	13	20	13	—	12	80	12	60	12	40	12	—
Groch	20	—	19	30	18	80	18	20	17	80	16	80

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	25	25	24	25	23	—
Rzepik zimowy		24	75	23	75	22	25
Rzepik latowy		—	—	—	—	—	—
Lnica		—	—	—	—	—	—
Siemię lniane		—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane		—	—	—	—	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała nom. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,50—7,60 m. obce 7,20—7,40 m., wrzesień-październik 7.50 mrk.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9.60 m., obce 8,60—9,30 mrk.

Łubin sł. dowóz, za 100 kil., żółty 11.80—12,50—13,00 m. nieb. 11.60 12,30—12,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 25—26—29.

Berlin, 30 sierpnia, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—242 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 232,0; na sierpień-wrzesień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 231,5—231,0; na październik-listopad płacono 227,5—226,0; na listopad-grudzień płacono 226,0—224; na styczeń-luty płc. —,—; na kwiecień-maj płac. 226,5—225,5. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedziana 232,0 marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 182—186 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 183—182; na sierpień-wrzesień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 176,0—174; na październik-listopad płacono 171,5—169; na listopad-grudzień płacono 167,75—165,5. żąd. —; na kwiecień-maj płacono 165,5—163,5. Wypowiedziano 8000 centn Cena wypowiedziana 183,0 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—190 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 140—170 według jakości, na miesiąc bieżący nom. —,—; na sierpień-wrzesień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 143,5—143,0; na październik-listop. płc. 144; na listopad-grudzień pł. 145 do 144,75; na kwiecień-maj płc. 150,5—149,5. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedziana 144,0. Cena przecięciowa — mk.

Kukurydza w miejscu żąd. 145—149 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 170—186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 57,0—56,7; na sierpień-wrzesień i na wrzesień-październik płacono 57,0—56,7; na październik-listopad płacono 57,2—57.—; na listopad grudzień płacono 57,4—57,2; kwiecień-maj płacono 57,5—57,4; na maj-czerwiec płacono —.—. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 58,4 mrk., w miejscu z beczką płac. —.— mrk., na miesiąc bieżący płac. 58.6—57,9; na sierpień-wrzesień pł. 58,1—57,7—57,8; na wrzesień-październik płacono 56,3—56, żąd. —; na październik-listopad płacono 55,0—54,8; na listopad-grudzień płac. 53,9—53.8, żąd. —,—; na grudzień-styczeń płacono —,—; na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 54,5—54,3; na maj-czerwiec pł. —,—. Wypowiedziano 220,000 litrów. Cena wypowiedziana 56,2 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 30 sierpnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą piękna 220—233 mrk., średnia —,— m., biała 220—236 mrk., wilgotne —,— mrk., na sierpień płac. 239—240 mrk., na sierpień-wrzesień — m., na wrzesień-październik pł. 230.5—232,5 do 232 mrk., na październik-listopad płacono 228,5—229 mrk., na kwiecień-maj płc. 222,5—225 m.

Żyto niżéj, za 1000 kilogram. w miejscu krajowe 170 do 182, rosyjskie 170—181 m., na sierpień płc. 184—182,5 m., na wrzesień-październik płac. 172—173,5 m., na październik-listopad płacono 169,5—169 mrk., na listopad-grudzień płac. —,— m., na kwiecień-maj płacono 163,5—164—163,3 mrk.

Jęczmień niezm., za 1000 kilog. w miejscu 153—162 mrk., średni — mrk., do paszy —,— mrk., węgierski — mrk, Chevalier —,— płc. m.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu 157—162 marek, nowy 145—150 mrk., wilgotny — mrk.

Olej rzepakowy słabo, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 58,5 marek, na sierpień żąd. —, płc. — mrk., na sierpień-wrzesień żąd. —,— marek, na wrzesień-październik żądano 57,0 mrk., na październik-list. ż. 57,0. na listopad-grudz. żąd. 57,0 m., na kwiecień-maj żąd. 58,—, płc. —.— mrk.

Okowita niżéj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 58,0 mrk., w miejscu z beczką płc. —,— mrk., na sierpień nom. 58,0, żąd. —,— m., na sierpień-wrzesień płc. 57,6—57.5 marek, na wrzesień-październik płacono 55,5 marek, na październik-listopad żądano 54,5, na listopad grudzień żądano i pł. 53,5 mrk., na kwiecień-maj pł. 54—53,7 m.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

Berlin, 31 sierpnia 1881. Kursa końcowe. 31 sierpnia

		Kapitały.	
Pszenica umac.		Galic. akc. k.	140,25
wrześ.-paźd.	232,50	Pr. consol. 4%	101,25
kwiecień-maj	225,—	Pozn. listy z.	100,50
Żyto umac.		Pozn. listy rent	100,70
sierpień	182,50	Austr. banknoty	173,80
wrz.-paźdz.	175.25	Austr. renta złote	80,90
kwiecień-maj	164,50	Austr. losy 1860.	125,50
Olej rzep. wyżéj.		Włochy	90,10
wrz.-paźdz.	57,20	Amerykany	—
kwiecień-maj	57,70	Rumuny	102,90
Okowita umac.		Ros. banknoty	217,50
w miejscu	58,50	Ros.-ang. pożyczki	90,80
sierpień	58,30	Pol. 5% list. zast.	66,25
sierp.- wrzes.	58,—	Pol. lik. l. zast.	57,80
wrz.-paźd.	56,20	Kredyty	609,—
list.-grudzień	53,90	Kolej państwowa	615.50
kwiecień-maj	54,40	Lombardy	255,—
Owies		Usposob uciś.	
wrzesień-paźd.	143,-		
Wypow.-żyta wsp.	1450		
Wypow.-okow. kw.	20000,0		

Szczecin, dnia 31 sierpnia 1881. (Kursa końc)

Pszenica słabo		**Olej rzep.** słabo	
lipiec-sierpień	—,—	na jesień	56,75
na jesień	230,—	na wiosnę	58,—
na wiosnę	224.—	**Okowita** słabo	
Żyto słabo		w miejscu	57,70
lipiec-sierpień	180,—	sierpień	57,50
na jesień	171.50	wrzesień-paźd.	55,30
na wiosnę	162,—	na wiosnę	53,60
Rzepik		**Petroleum**	
na jesień	262,—	na jesień	8.35

Drukarnia Jarosława Leitgebra w Poznaniu

poleca

Chotkowski Wł. ks. O ideale politycznym Zygmunta Krasińskiego. 1881 8° 55 stron. 1 mrk. 20 fen.

— Rozszerzenie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII wieku. 8° 179 str. 1 m. 60 fen.

— Sześń kazań o kwestyi socyalnéj z uwzględnieniem Encykliki Ojca św. Leona XIII Nauki miane na Pasyach Wielkiego Postu w katedrze poznańskiéj. 8° XVI i 138 str. 2 mrk.

— O wychowaniu dzieci. Sześć nauk. 8° 216 stron. 2 marki.

Hyrszfeld Herman. Z dziada na wnuka. Powieść z czasów Medyceuszów. Podług oryginału niemieckiego opracował ks. Apolinary Tłoczyński. 8° 251 str. 2 mrk.

Koźmian Jan ks. kan., prałat i protonotaryusz apostol. Pisma. Trzy tomy. 8° 385, 337 i 328 stron. 12 marek.

Marya Panna nasz ratunek pomoc nieustanna czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać, zyskiwać pomoc Najśw. Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. D. 16° 92 stron. 30 fen.

Woliński Wł. ks. prob. Droga krzyżowa Kościoła św. katolickiego w pierwszych trzech wiekach. Wydanie drugie pomnożone i 20 rycinami ozdobione. 8° 240 str. 1 m., opr. 1 m. 20 fen.

Zakład zdrojowo-lecznicy Thalheim

przy kąpielach Landeck na Ślązku

poleca parowe kąpiele irlandzko-rzymskie, ruskie i z extraktu igliwia świerkowego. Tusze, inhalacye. — Pokoje po zniżonych cenach. (1616)

Okoliczności nadzwyczajne, odemnie niezależne, zniewalają mnie odroczyć jeszcze, lecz mam nadzieję, że na niezbyt długi czas, powrót mój do Poznania. (1617)

Dr. B. Wicherkiewicz.

Rafinadę

w głowach i miałką

po znacznie zniżonéj cenie poleca (1612)

B. GLABISZ

Św. Marcin 14.

3 loterya Badeńska.

Główne wygrane wartości 60,000, 30,000, 15,000, 12,000, 10,000, 9,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000, marek i t, d. (1548)

Ciągnienie 4 klasy 10 września.

Losy do odnowienia 2 marki, dla zamiejscowych z franco odesłaniem 2,15. mrk.

Losy po 8 marek dla zamiejscowych z franco odesłaniem 8,15 mrk. poleca

księgarnia Merzbacha w Poznaniu.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów.

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.

Poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też drewniane **przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo taniem kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak niemniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldahimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (1000)

Tekturę smołowcowaną

na **dachy** własnéj fabryki, oraz (1613)

smołę z węgli kamiennych i asfalt

polecam; podejmuję także **całkowite pokrycie dachów**, również **asfaltowanie astrychów w gorzelniach, browarach** i t. d.

A. Krzyżanowski.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuje natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków, proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

18. Wilhelmowski plac 18.

Otrzymałem nową **przesyłkę** rozmaitych starożytnych przedmiotów j. t. mebli, starą berlińską, misneńską, wiedeńską porcelanę, przedmioty z bronzu, starożytne cenne obrazy olejne starych mistrzów, świeczniki etc. (1618)

18. Wilhelmowski plac 18.

Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu i (1376)

figury Chrystusa i **Madony** od 3" aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,

Poznań Wrocławska ul. 38.

Wiele set marek rocznie

oszczędzą większe domy, hotele, kawiarnie handle kolonialne, i inne, gdy potrzebne ilości kawy i herbaty wprost z naszych głównych składów z Rotterdamu w opakowaniu oryginalnem po następujących cenach hurtownych sprowadzą:

KAWY

10 f. Afryk. perł. Mocca	M	7,50
10 „ najlepszéj Maracaibo	„	8.75
10 „ Ima Guatemala	„	9,25
10 „ wybornéj perł. Santos	„	10,—
10 „ delik. Plant Ceylon	„	10,75
10 „ najwybornicj. z Jawy	„	12,—
10 „ prawdz. Arab. Mocca	„	13,—

HERBATY

4 f. wybornéj Congo	M.	6,50
4 „ delikatnéj Souchong	„	8,—
4 „ najlepszéj cesarskiéj	„	9,50
4 „ najwyborniejszéj Mandarin Pecco	„	12,—
4 „ w dobrym gatunku czystego bezolejkowego proszku Cacao	„	9,—
najlepsze holenderskie wiejskie masło kubełek 25 f.	„	22,—

Zamówienia w ilości 20 marek i wyżéj przesyła się franko i wolne od cła na całe Niemcy. Niem. Banknoty i znaczki listowe przyjmujemy. Wszystkie nasze towary zakupują na miejscu nasi pośrednicy. Gwarantujemy jak najsumienniéj za zupełną czystość i zupełną wagę towaru. (1562)

Naszem zadaniem jest zupełnie zadowolić naszych odbiorców i upraszamy o przekonanie się przez zamówienie przesyłki na próbę.

Bernhard Wijprecht & Co.

Rotterdam, Wijnstraat 98 & 100.

Spodki do owoców tuzin za 50 f.

Cukry deserowe w wielkim wyborze w pudełkach eleganckich po 1 i ½ funt.

Karmelki od 80 fen.

Czekoladę do gotowania w krągach własnéj fabryki po 1,50 za funt.

Czekoladę w tabliczkach do jedzenia od 1,00 do 4,00 za funt.

Konfitury w słojkach od 0,75 fen.

poleca cukiernia (666)

E. Adamskiego

Wrocławska ul. nr. 14.

Spodki do owoców tuzin za 50 f.

Torty wszelkiego rodzaju, baumkuchy, ciasta deserowe.

Zamówienia! na lody w formach i piramidka.

Tapety

w najnowszych tegorocznych deseniach w wielkim wyborze.

Zeszłoroczne tapety sprzedaje się niżéj cen zakupna. (1520)

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski nr. 5.

Kupno wsi.

Poszukują 2000 do 2500 morg. ziemi. Właścicieli uprasza się o dokładny **kosztorys** lub wskazanie pośrednika, któremu sprzedaż powierzyli. **Skrzydlewski, Ocieszyn p. Oborniki.** (1614)

Służący

kawaler, który w pierwszych domach polskich służył, zaopatrzony w najlepsze świadectwa, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 października rb. Adres **Z. C. Sielec p. Jutrosinem.** (1590)

Nauczycielka

Polka, egzaminowana i muzykalna, poszukuje umieszenia. **S. D. poste restante Chełmża (Culmsee).** (1606)

Lamberta sala konc.

W niedzielę dnia 4 września rb. wiecz. o 8 godz.

KONCERT

członków

Petersb. włoskiéj opery.

Program już znany.

Bilety na numer. krzesła po 2 mrk., miejsca do stania po 1 marce są do nabycia w **nadwornéj księgarni i handlu muzykalii** pp. (1615)

Ed. Bote i G. Bock.

Oryginalną **Kostromską i Sandomierską**

pszenicę

tudzież wszelkie inne gatunki

żyta i pszenicy do siewu

poleca **skład nasion** (1569)

B. Rogalińskiego w Toruniu.

Folwark

w W. Ks. Poznań. obejmujący 250 morg. dobréj ziemi włącznie 18 m. znakom. łąk, blisko kolei żelaznéj, natychmiast **rodakowi** pod korz. warunk. do sprzedania. Bliższéj wiad. udzieli **Ludwik Zingler w Rawiczu.** (1605)

Panna

biegła w szyciu i prasowaniu poszukuje od 1 paźdz. rb. miejsca jako **pokojówka** Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **K. Z. 99. poste rest. Poniec** (Punitz).

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland

FABRYKA i **skład mebli,**

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (28)

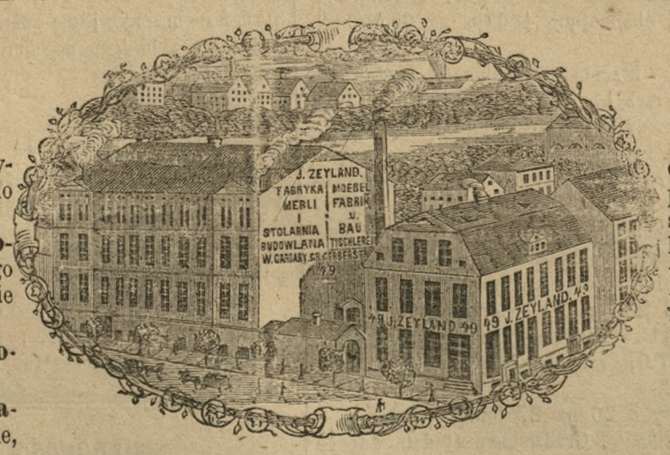

49 Wielkie Garbary 49.

ROBOTY budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.